Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Szeruda, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Gaštera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanęgo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wojgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedynczy numer 40 groszy.	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	**Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 12 czerwca 1932 r.** **Nr. 24.**

Mowa na 150-lecie kościoła naszego w Warszawie

wygłoszona w obecności Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej w kościele ew.-augsb. w Warszawie dnia 8.V b. r. przez NPW. Ks. Biskupa Dra J. Burschego.

„Nie umrę, ale żyć będę, abym opowiadał sprawy Pańskie.
Psalm 118,17.

Ilekroć wchodzę do świątyni naszej — a czynię to jako ksiądz już 48-y rok, — ilekroć spoglądam na jej ogrom majestatyczny — a mieścić ona może w sobie 5.000 osób, — ilekroć patrzę na ten kochany kościół nasz, kościół zboru stołecznego warszawskiego, macierzy zborów ewangelickich w Polsce, a przedewszystkiem parafij polskich, pełen jestem zdumienia i wyjść nie mogę z podziwu, że kościół tak wielki, tak architektonicznie piękny i artystycznie wybitny, że kościół ewangelicki w Warszawie mógł być zbudowany 150 lat temu.

Wszak były to czasy pod względem politycznym straszne, kiedy Polska bezsilna, bezwładna i bezradna, zdana była na łaskę i niełaskę zaborczych państw ościennych, które bezkarnie mogły się dopuszczać nad nią każdego gwałtu; były to czasy tuż po pierwszym rozbiorze, kiedy jawnem się stało, że Polska nierządem nie stoi, ale niechybnie znajduje się na drodze do zupełnej zagłady. Pod względem moralnym były to czasy niczem nieokiełznanych, wyuzdanych obyczajów, jakich nie było ani przedtem ani potem, a zasiew tej ohydy szedł od wysokości tronu smutnej pamięci dynastji Sasów. Były to wreszcie czasy upadku religijnego, a przytem czasy fanatyzmu, nietolerancji i obłudnej pobożności, czasy panoszenia się racjonalizmu francuskiego, który wyśmiewał się z wszelkiej wiary, oraz racjonalizmu niemieckiego, który nie szedł wprawdzie tak daleko, ale pozbawiał chrystjanizm właściwej treści i pozostawiał z niego jeno ogólne, płytkie, dla rozumu ludzkiego dostępne pojęcia.

I w takich to czasach ewangelicy warszawscy postanowili zbudować kościół, korzystając z niedawno — i to pod naciskiem obcych — udzielonego pozwolenia swobodnego budowania świątyń i odprawiania publicznych nabożeństw. Choć byli śród nich wpływowi mężowie, była ich jednak tylko garstka, a mimo to zabrali się do wybudowania tego ogromu: snać potrzeba serca ich do tego skłoniła i utajony żar religijny, pragnący zadokumentować swoje istnienie w stolicy Państwa, snać intuicyjnie przeczuwali, iż wolą Bożą jest, by kościół ten stanął, że potrzebny on będzie w tym wielkim rozmiarze przyszłym pokoleniom. Nabyli więc plac pod budowę na krańcach miasta — jakże ubogo przedstawiają się nam okolice naszego kościoła, okolice ulic Królewskiej i Mazowieckiej, na rycinie z owego czasu! nie przypuszczali, że ich kościół z czasem znajdzie się w samem centrum miasta — i ochoczo zabrali się do dzieła. Przytem ewangelicy w ówczesnej Warszawie naogół nie byli to ludzie zamożni, a jednak, gdy koszt ogólny budowy kościoła według obliczeń ówczesnych, nie licząc darów przeróżnych z krajów i z zagranicy, wyniósł przeszło 550.000 zł., oni zebrali śród siebie i w kraju przeszło 430.000 zł, a tylko resztę nadesłano z zagranicy. Jakże zawstydzają nas ci praojcowie nasi! Co za poczucie obowiązku być reprezentowanym w stolicy, co za ofiarność nadzwyczajna, co za zrozumienie swego posłannictwa! Wielkich dokonali rzeczy, bo wielkie przyświecały im ideje. Powtarzam — intuicyjnie przeczuwali ważność czynu, do którego przystąpili, czuli, że Słowo Boże, na wstępie przeze mnie przytoczone, słowo 118 psalmu, ma zastosowanie i do nich i do ich następców: „Nie umrę, ale żyć będę, abym opowiadał sprawy Pańskie". Słowo

to, po raz pierwszy wygłoszone przez zbór starotestamentowy, — to pomost od dawno przebrzmiałych czasów po czas naszych praojców, a i po naszą dobę. *Wyznanie nasze* dziś w dniu 150-lecia naszego kościoła brzmi: „Nie umrę, ale żyć będę"; a *ślubowanie*: „Będę opowiadał sprawy Pańskie".

I.

Nad protestantyzmem nieraz już krakano, że niezdolny jest do życia, że umrzeć musi, a byli i tacy, co dzwonili mu w dzwon pogrzebowy. Wielu ludziom bowiem w głowie pomieścić się nie może, aby się ostać mogła religja, która nie opiera się na zewnętrznym autorytecie, religja ducha, dla której obrzędy mają jeno drugorzędne znaczenie, religja, która z idei swej nie może stosować przymusu w rzeczach wiary, która nikogo nie zniewala do poddania się nakazom kościoła, religja, która za nic ma siłę i ramię potężne. I oczywiście indywidualizm wiary naszej ewangelickiej, niepotępianie nawet tych, którzy popadają w wątpliwości, niewyłączanie z Królestwa Bożego nikogo, przeświadczenie, że człowiek jeno w ciężkiej walce z samym sobą dochodzi do pewności i stałości przekonań — to może słabość pozycji naszej. . Tak, słabość, ale i siła nasza, bo padnie wprawdzie po drodze jeden i drugi — a żal nam tych, co odstąpili i dla kompromisu lub ziemskich korzyści wyzbyli się swej wiary, — ale kto w walce wytrwa i przetrwa, podobny będzie do dębu, który głębokie zapuścił korzenie w ziemię, a koronę wyciąga ku niebiosom, i żadne wichury i nawałnice go nie obalą i nie złamią. Zwłaszcza protestantyzmowi w Polsce przeróżni wróżbici nie rokują przyszłości...

Był czas, w XVI wieku, kiedy reformacja zakwitła w kraju naszym, a prądy nowego ducha szerokiem korytem rozlewały się po całej Polsce, kiedy wszędy po dworach szlacheckich rozprawiano o „szczerem" Słowie Bożem, a kilkaset kościołów i zborów ewangelickich gęstą siecia pokrywały ziemie polskie. I zdawało się, że już, już nastąpi całkowite odrodzenie, że zapanuje czysta, nieskażona Ewangelja, a wraz z nią wolność, nie ta nieszczęsna swawola szlachecka, ale wolność ducha, a zarazem z nią prawda i sprawiedliwość — owe podwaliny każdej zdrowej potęgi państwowej. Był to złoty wiek literatury polskiej, były to czasy, kiedy Polska była silna, potężna i miała ważki głos śród narodów Europy. Nie zapominajmy i o tem, że Polska była pierwszym krajem, którego sejm, już w r. 1573, jednogłośnie z wyjątkiem biskupów — przyjął i proklamował równouprawnienie religji i wolność wyznania. Któż nam weźmie za złe, że myślą nieraz wracamy do owych czasów, że budzi się w nas uczucie tęsknoty za tem, co niegdyś było i co snadnie przyczyniło się do potęgi Rzeczypospolitej, że uważamy, iż inaczej potoczyłyby się dzieje, gdyby trwały w Polsce tradycje Ostrorogów, Modrzewskich, Rejów, Kochanowskich i Łaskich!... Ale według niezbadanych wyroków Bożych piękny ten zasiew został zdeptany i zmarniał, jeden ród szlachecki za drugim wracał do rzymskiego katolicyzmu, „Umarli!"—śpiewano nad nieliczną pozostałą garstką rozbitków... Była to snać kara Boża za lekkomyślne frymarczenie religją, za bezustanne waśni i spory religijne, za odstępstwo od zasad jedynie zbawiającej wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Bóg jednak inaczej zrządził. Właśnie przed 150 laty, kiedy kościół ten został zbudowany, a później po rozbiorach i w czasie Królestwa Kongresowego w końcu XVIII i na początku XIX wieku przybyły do nas nowe zastępy ewangelickie, osiadły po miastach, zajmując się rękodzielnictwem i przemysłem, po wsiach i kolonjach, karczując lasy i przemieniając je w rolę urodzajną i tem przykładając cegiełkę do rozrostu dobrobytu krajowego. Nie przybyły jako natrętni wyzyskiwacze, ale wołała ich szlachta, przyzywali ich dalej patrzący polscy mężowie stanu. Ludność ta obcoplemienna, od której prawie wszyscy pochodzimy, zżyła się z czasem z krajem, znalazła tu drugą ojczyznę, stała się użyteczna dla Polski i dobrymi synami nowej ojczyzny. A zważmy i to: stało się to w czasie, kiedy wygodniej i bezpieczniej było pozostać Niemcem, ojcowie więc nasi zrośli się z Polską, nie z soli, ani z roli, ale z tego, co boli. Z tego naszego kościoła wyszły całe zastępy ludzi, którzy, Niemcami będąc z pochodzenia, stali się dobrymi Polakami i dobrze zasłużyli się krajowi naszemu. Z tego kościoła naszego wyszła nieraz inicjatywa i pobudka do wielu poczynań niejednokrotnie historycznych w dziejach ewangelicyzmu w Polsce. I po dziś dzień chlubą naszą — to nietylko nasze zakłady dobroczynne: szpital, dom sierot, dom starców i różne inne instytucje charytatywne, to nietylko szkoły nasze, które w samem zaraniu powstania zboru warszawskiego zostały ufundowane, nawet jeszcze przed budową kościoła, chlubą naszą jest duch ewangelicyzmu polskiego, który mieszka w nas, budzi w nas samodzielność wiary i zniewala do sumiennego pełnienia obowiązków względem Boga i Ojczyzny, chlubą naszą jest duch, o którym św. Paweł mówi: „Nie wstydzę się Ewangelji, bowiem jest mocą Bożą". A duch ten nosi w sobie zarodek życia wiecznie trwającego, nad nami, więc nad ewangelicyzmem w Polsce jaśnieje napis Pański: „Nie umrę, lecz żyć będę". Oto wyznanie nasze w dniu naszego jubileuszu.

II.

Ślubowanie nasze: „Będę opowiadał sprawy Pańskie".

Nie mówię tego w tem znaczeniu, jakobyśmy my jedyni opowiadali sprawy Pańskie w Polsce. Ewangelicyzm nie jest ekskluzywny. Gdy wymawiamy wyrazy wiary apostolskiej: „Wierzę w jeden święty Kościół chrześcijański", jesteśmy tego świadomi, że mowa tu nie jest wyłącznie o naszym kościele, że raczej wszystkie kościoły chrześcijańskie stanowią jeden Kościół, którego każdy poszczególny kościół jest jeno cząstką, a każdy z nich ma swoje od Boga mu udzielone dary. My, ewangelicy, ze zrozumieniem patrzymy na wspaniałą liturgję starych kościołów, na ich święte tradycje, w których tyle żywotnej tkwi prawdy, z podziwem spoglądamy na jednolitość rządów i karność religijną, które tam panują. Ale przecież w tej nowej naszej Polsce musi być miejsce i dla innych kierunków myśli religijnej, miejsce dla nas ewangelików, którzy się nie trzymamy utartych szlaków, lecz wciąż na nowo dążymy do Prawdy Bożej, którzy szukamy jej w objawionem Słowie Bożem i w osobie Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata, dla nas, którzy chcielibyśmy doprowadzić ludzi do samodzielności w wierze, by wierzyli nietylko dlatego, że tak głoszą odwieczne dogmaty, ale dlatego, że sami doszli do przeświadczenia wewnętrznego o prawdzie wiary Chrystusowej, co wielki apostoł Paweł wyraża w słowach: „Wiem, w kogo wierzę;" dla nas, którzy, będąc z całem zrozumieniem dla postępu naszych czasów, pracujemy nad tem, aby ten postęp nie zeszedł na manowce, aby ludzie w głębi duszy przeświadczeni byli, iż bez Boga niema prawdy, bez Chrystusa niema zbawienia. Oto są sprawy Pańskie, które i naszemu kościołowi są powierzone, kościołowi ewangelickiemu w Polsce. Uważamy, że Polska i nas potrzebuje, zwłaszcza w czasach obecnych, kiedy kulturze chrześcijańskiej grozi niebezpieczeństwo, kiedy złowrogo szerzy się szatański, jawny ateizm i ukryta, a niemniej niebezpieczna bezbożność. Tem bardziej więc i my, ewangelicy, jesteśmy Polsce potrzebni.

Wyznanie nasze w dniu 150-lecia brzmi: „Nie umrę, lecz żyć będę", a ślubowanie: „Będę opowiadał sprawy Pańskie". Tego się trzymać będziemy stale i wytrwale, trzymać dla dobra odrodzonej Ojczyzny, dla dobra Kościoła, dla dobra własnej duszy i jej zbawienia. Tak nam dopomóż Bóg!

Amen.

Uroczystość na Wydziale Teologji Ewangelickiej

Inauguracyjny wykład Ks. Dra R. Kesselringa.

Dnia 6 czerwca r: b. o g. 11 rano w audytorjum Nr. 10 Uniwersytetu Warszawskiego odbył się wykład wstępny Ks. Dra Rudolfa Kesselringa.

W szczelnie zapełnionej sali studentami oraz zaproszonymi gośćmi, w pierwszym rzędzie foteli zasiedli przedstawiciele Władzy kościelnej, uniwersyteckiej i wojskowej jako że ks. R. Kesselring był ostatnio przez szereg lat proboszczem wojskowym przy Dowództwie Korpusu we Lwowie. Obecni byli: J. E. Ks. Biskup Dr. J. Bursche, PW. Ks. Superintendent S. Skierski, J. M. Rektor J. Łukasiewicz. Dziekan Wydziału prawnego — prof. Rafacz, Dziekan i profesorzy Wydziału Teologji Ewangelickiej in corpore, Naczelny Kapelan Ewang.-Augsb. Wojsk Polskich Ks. Senjor F. Gloeh, Szef Biura Wyznań Niekatolickich pułk. Dr. St. Krawczyk i jego zastępca Major B. Galbasz, prezes Wojskowego Kolegjum Kościelnego pułkownik St. Więckowski, prezes Warszawskiego Zboru e. a. p. Senator J. Evert prof. Dr Wł. 'zenajch, ks. prefekt O. Krenz, Ks. J. Kahane i in.

Na wstępie Dziekan Wydziału, ks. D. prof. J. Szeruda powitał zebranych i prelegenta w serdecznych słowach, przedstawił w krótkich słowach jego życiorys, i życząc mu owocnej pracy na progu nowego okresu pracy, poprosił o wygłoszenie wstępnego wykładu na temat: *„Wiara w Boga i jej znaczenie dla życia duchowego ludzkości"*.



Ks. prof. Dr. teol. i fil. Rudolf Kesselring.

Odczyt oparty na rzetelnych studjach, ujęty w doskonałą formę językową, wywarł na całem audytorjum głębokie wrażenie.

Jesteśmy pewni, że ks. Dr Kesselring, jako profesor teologji, spełniać będzie powierzone mu zadanie tak samo sumiennie, akuratnie i gruntownie, jak to czynił na zajmowanych przez siebie stanowiskach bądź to, jako proboszcz parafji Lwowskiej, bądź to, jako proboszcz wojskowy VI-go Korpusu.

* * *

Ks. Dr. Rudolf *Kesselring* urodził się dn. 16 lipca r. 1884 w Nowem Chruśnie, pow. Lwów.

Po ukończeniu gimnazjum w r. 1903 rozpoczął studja teologiczne w Wiedniu, które kontynuował w Lipsku i Halli n.S. w latach 1903 — 1907, pracując pod kierunkiem profesorów: Loesche'go, Sellin'a, Haucka i systematyków: Kunzego, Ihmelsa i Rietschla. Równocześnie poświęcał się studjom na wydziałach filozoficznych jako uczeń Jodla i Fourmera w Wiedniu, Wundta i Lamprechta w Lipsku. Egzaminy teologiczne pro candidatura i pro ministerio złożył w r. 1907 z wynikiem dobrym. Ordynowany we wrześniu 1907 r. na duchownego, został powołany na stanowisko wikarjusza superintendentury kościoła ewangelickiego w b. Galicji i Bukowinie, w r. 1909 wybrany proboszczem parafji ewangelickiej we Lwowie. W r. 1909 po złożeniu egzaminów summa cum laude oraz na podstawie dysertacji p. t. Die evangelischen Siedlungen Galiziens im josefinischen bis franciscejschen Zeitalter 1772 — 1912 uzyskał na uniwersytecie w Czerniowcach stopień doktora filozofji.

W latach 1915 — 1917 pełnił obowiązki duszpasterza wojsk. b. armji austro-węgierskiej, odznaczony w styczniu 1916 r. za wyjątkowo ofiarną służbę duszpasterską krzyżem zasługi „Piis meritis" II kl. W r. 1917 był kierownikiem ewang. duszpasterstwa wojskewego Generalnego Gubernatorstwa z siedzibą w Lublinie. W okresie walk o Lwów i po odzyskaniu niepodległości niejednokrotnie zaznaczył swą gotowość służenia Ojczyźnie. Mimo różnorodnych obowiązków probostwa parafji ewang. we Lwowie i katechety gimnazjalnego, nie zaniedbywał pracy naukowej, zajmując się zagadnieniami religijnemi reformacji w Polsce głównie co do jedności i charakteru religijno-dogmatycznego odłamu arjańskiego. Jako owoc pracy w tej dziedzinie powstały cenne drobne przyczynki historyczne i większa publikacja, wydana z okazji 150 jubileuszu zboru ewang. we Lwowie, p. t. Die evangelische Kirchengemeinde Lemberg von ihren Anfangen bis zur Gegenwart". 1929 str. 208.

Zagadnienie unitaryzmu w Polsce było podstawą dysertacji teologicznej autora celem uzyskania w r. 1928 stopnia doktora teologji na Wydziale Teologji Ewang. uniwersytetu wiedeńskiego.

Przyczynki z dziedziny wychowania religijnego i kazania w języku polskim, niemieckim i angielskim ogłaszał w prasie kościelnej.

W r. 1929 powołany został na stanowisko duszpasterza wojskowego jako zawodowy starszy kapelan wyznania ewang.-augsburskiego i przydzielony do D. O. VI, w r. 1931 przydzielono mu również D.O.X. Na tem stanowisku był ks. K. aż do dnia dzisiejszego.

Rada Wydziału Teol. Ewang. uchwaliła na posiedzeniu dn. 18 stycznia 1932 wystąpić przez Senat Akademicki do Min. W.R. i O.P. o mianowaniu ks. K profesorem nadzwyczajnym na wakującej katedrze teologji systematycznej.

Senat Akademicki na posiedzeniu dn. 31 stycznia b. r. powyższą uchwałę przyjął. Władze wojskowe wyraziły swą zgodę na przedstawienie ks. Kesselringa do nominacji.

Mianowany postanowieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 19 marca b. r. profesorem nadzwyczajnym rozpoczął z dniem 6 czerwca b. r. nowy okres swej pracy, pracy wychowawczej i naukowej w dziedzinie teologji systematycznej.

* * *

Ks. Dr. Kesselring w najtrudniejszych momentach, kiedy Kościół ewangelicki w Małopolsce przeżywał pewnego rodzaju zmagania wewnętrzne, potrafił parafję Lwowską opanować i utrzymać na tym poziomie społeczno-państwowym, na którym się po dziś dzień ona znajduje. Chociaż doświadczyć musiał z tego powodu niejednej goryczy, to jednak w końcu doczekał się tego, że kierunek jego myśli i jego ideologja zwyciężyły, a parafja po uspokojeniu się okazała swą wdzięczność Ks. Kesselringowi, powierzając się jego opiece i nadal po wystąpieniu jego ze służby cywilnej i wstąpienia do duszpasterstwa wojskowego.

Redakcja „Głosu Ewangelickiego" w którym umieszczał Ks. Dr. Kesselring swe prace szczere raduje się z tak zaszczytnego wyróżnienia Swego Czcigodnego Współpracownika i na tej nowej placówce życzy Ks. prof. Drowi teol. i fil. Rudolfowi Kesselringowi z głębi serca płynące: „Szczęść Boże".

KS. KAROL KOTULA

Teraźniejszość a przeszłość

Nie możemy się odzwyczaić od spoglądania z pewnego rodzaju żalem na czasy przedwojenne i od porównywania teraźniejszości z przeszłością. Nie możemy zaniechać narzekania i biadania nad tem, że czasy dzisiejsze są takie ciężkie i tak niepomyślne w porównaniu z przeszłością. Jesteśmy podobni do Izraelitów na puszczy, którzy cierpiąc nieraz niedostatek, wspominali z żalem na owe czasy w Egipcie, kiedy mieli wszystkiego poddostatkiem, i którzy tęsknili na puszczy za egipskiemi garnkami mięsa.

Nie możemy się wczuć i wmyśleć w rzeczywistość i pogodzić się z tem, że czasy przedwojenne minęły bezpowrotnie, że daremne jest przyzywanie ich, że one są od nas tak dalekie, jak nie przymierzając wieki średnie, że żyjemy dziś w czasach tak innych, tak odmiennych, że tej przepaści między czasami przedwojennemi i naszemi nic nie zdoła wyrównać. Wstrząs, spowodowany przez wojnę światową, był tak wielki, tak potężny, że stał się początkiem nowej epoki, nowych czasów, nowego świata.

Zmieniło się wszystko, wszystkie dziedziny życia uległy przemianie.

Zmieniły się gruntownie warunki ekonomiczne zachodniego świata. Skończyły się złote czasy wielkiego przemysłu europejskiego i amerykańskiego, stanowiącego źródło bogactwa i dobrobytu na Zachodzie. Wojna światowa sprawiła, że kraje, które dotychczas stanowiły rynek zbytu dla przemysłu europejskiego i amerykańskiego, wyemancypowały się i stworzyły swój własny przemysł. Wskutek tego stare kraje przemysłowe spotkała po wojnie niemiła niespodzianka: ich rynek zbytu sie ścieśnił, skurczył, wywóz, stanowiący główne źródło ich bogactwa, zmniejszył się gwałtownie. Jak polski przemysł włókienniczy, obliczony na wywóz do Rosji, stanął wobec nieprzebytego muru celnego i daremnie wyczekuje otwarcia granic i z żalem spogląda na utracone rynki zbytu, które stanowiły główne źródło jego bogactwa i rozwoju, tak ma się rzecz i z całym przemysłem europejskim i amerykańskim. Tu leży główna przyczyna tak bolesnego i głęboko sięgającego kryzysu gospodarczego, jaki obecnie przeżywamy.

Zmienił się także bardzo ustrój społeczny świata. Jak runęły monarchje europejskie, tak skończyło się także uprzywilejowane stanowisko wyższych warstw społecznych, demokratyzacja posunęła się daleko naprzód i dotknęła warunków społecznych i ekonomicznych warstw dotychczas rządzących. Pod wpływem demokratyzacji uległo n. p. daleko idącej zmianie stanowisko stanu urzędniczego. Dziś istotą jego nie jest władza, spływająca nań od tronu, lecz raczej służba dla dobra pospolitego. Bo też zmieniło się bardzo pojęcie państwa. Jeszcze przed wojną pojęcie państwa było nawet w parlamentarnie rządzonych monarchij czemś zupełnie odmiennem od pojęcia społeczeństwa. Dziś pojęcia te tak się do siebie zbliżyły, że się prawie całkiem pokrywają. Dlatego też zniknął prawie bez śladu ten przedwojenny dystans pomiędzy urzędnikami a społeczeństwem i urzędnik jest dzisiaj jednym z wielu pracowników w wielkiej organizacji społecznej, co znalazło wyraz między innemi także w zupełnie innem uregulowaniu uposażenia urzędników. Pod wpływem demokratyzacji uległo także zmianie stanowisko t. z. inteligencji. Dziś ona nie odgrywa już tej roli, co przed wojną, nie stanowi pewnego rodzaju odrębnej klasy społecznej, ostro odgraniczonej od niższych warstw społecznych. Znajduje to wyraz w nazwie „pracowników umysłowych", która to nazwa zaszeregowuje inteligencję do klasy robotników, i tylko rodzajem pracy ją od nich odgranicza. Złożyły się na to różne czynniki, w szczególności ogólne zubożenie społeczeństwa, napływ świeżych kadr inteligencji z warstw ludowych, spowodowany podniesieniem poziomu powszechnego nauczania, oraz ogarniające i warstwę inteligencji bezrobocie.

O zachwianiu dotychczasowego ustroju społecznego świadczy najwymowniej wynikająca z nieznanego dotąd w tych rozmiarach bezrobocia konieczność utrzymywania bezrobotnych z funduszów państwowych. Czyż to bowiem nie jest przełamaniem dotychczasowej zasady wolności pracy i zarabiania każdej jednostki na siebie i opartego na tej zasadzie dotychczasowego porządku społecznego i przesunięciem bardzo poważnem w kierunku socjalizacji w myśl zasad socjalizmu? A ponieważ kwestja bezrobocia, jak ze wszystkiego wnioskować należy, nie jest objawem przejściowym, więc i to przesunięcie w kierunku socjalizacji ma wszelkie widoki utrwalenia się, jako jeden z głównych czynników rodzącego się powoli nowego ustroju społecznego.

Lecz ten objaw zmiany ustroju społecznego jest równocześnie zachwianiem się dotychczasowego porządku moralnego. Jest to rzecz godna zastanowienia i uwagi. Podczas gdy bowiem dotychczas cały porządek moralny oparty był na odpowiedzialności człowieka za siebie, to z chwilą wzmożenia się bezrobocia odpowie-

---

Ks. Karol Banszel.

Nowoczesne podstawy religijnego wychowania ewangelickiego

Rozdział 8.

Obecny stan prawny nauki religji w poszczególnych państwach.

Ciekawi nas zapewne, jak sprawa nauczania religji w ostatnim czasie została prawnie uregulowana w Niemczech i gdzieindziej.

Otóż w Niemczech nauka religji, poza szkołami bezwyznaniowemi, należy do przedmiotów obowiązkowych. Nauka religji jest tam obowiązkowa t. zn. jest ona obowiązkowa dla programu szkolnego, ale nie jest obowiązkowa dla nauczyciela lub ucznia. Żaden nauczyciel nie jest zmuszony do udzielania nauki religji lub do praktyk religijnych. Żadne też dziecko nie jest zmuszone do uczestniczenia w nauce religji, jeżeli rodzice sobie tego nie życzą. Nauki religji udziela się zgodnie z zasadami odnośnego wyznania. Państwo zarezerwowało sobie prawo nadzoru.

W Rosji dzisiejszej mamy szkolnictwo wybitnie antyreligijne. Nauki religji w szkołach niema. Natomiast do programu nauki szkolnej włączono „Naukę obywatelską". Nauka ta obowiązuje nawet na wszechnicy i każdy student obowiązany jest do egzaminu z tego przedmiotu. Przedmiotu tego udziela członek partji komunistycznej, a nie nauczyciel innych przedmiotów. W nowej szkole tej dostrzegamy starą szkołę rosyjską z obowiązkową nauką religji, udzielaną przez przedstawiciela kościoła — z tą tylko różnicą, że „religji" uczy się w duchu antyreligijnym i antykościelnym.

We Włoszech nauka religji jest obowiązkowa. Nauczycieli religji mianuje rząd, nie pytając o zgodę kościoła. Nauki religji uczy się zatem na polecenie państwa. Katechizmowi kościelnemu częstokroć nadaje się mniejsze znaczenie, niż katechizmowi faszystowsko-narodowemu. Naukę religji więc normuje nie kościół, lecz państwo.

Francuska szkoła publiczna jest szkołą świecką t. zn. 1. jest ona uniezależniona od jakiegokolwiek wyznania, 2. nauka religji zastąpiona jest przez naukę moralności, 3. żaden duchowny nie może wchodzić w skład rady pedagogicznej szkoły. Nawet prywatna nauka religji w gmachu szkolnym jest zakazana.

działność ta jest zachwiana. Bo skoro ludzie najuczciwsi i najpilniejsi nie mogą nijak znaleźć pracy i nie mają wskutek tego możności wykazania swoich zdolności i swojej wartości, to jakże tu mówić o odpowiedzialności człowieka?

Ten moment zasługuje na uwagę i ze stanowiska religijnego. Kto bada i śledzi psychikę ludzi dotkniętych bezrobociem, ten nie może nie zauważyć głebokiej depresji moralnej i zachwiania się podstawowych zasad religijnych, przedewszystkiem wiary w Opatrzność Boską. Już z tego powodu, nie mówiąc o wielu innych, należy stwierdzić, że i dla religji i kościoła nowe zupełnie nastają czasy, i nowe powstają zagadnienia i zadania, i że i kościół chrześcijański, do tych nowych warunków winien się dostosować. Trzeba sobie bowiem i tutaj powiedzieć, że czasy przedwojenne są czasami przebrzmiałemi i że nie wrócą nigdy, że dziś nowy rodzi się świat, wymagający nowego nastawienia ducha i nowych metod pracy.

W sprawie systematycznego prowadzenia zbiorowych lekcyj religji według ustalonego programu

Sprawa, którą poruszam na łamach Głosu, w nadziei, że wywoła ożywioną dyskusję, ze strony ks. ks. kolegów, jest sprawą bardzo ważną. Pracując przed laty, jako prefekt na Mazurach — pragnąłem zagadnienie odpowiedniego prowadzenia *zbiorowych* lekcyj poruszyć na obradach synodalnych. Po namyśle jednak, postanowiłem czekać na głos starszych i niewątpliwie bardziej doświadczonych w pracy pedagogicznej kolegów.

Aliści minęło lat 5 i głos taki się nie odezwał. Ponieważ zaś na minionym synodzie kwietniowym sprawy szkolnictwa były omawiane, uważam za stosowne interesujące mnie zagadnienie poruszyć.

Oprócz ks. ks. prefektów, którzy specjalnie pracują w dziedzinie nauczania powszechnego i średniego — każden z nas księży — prowadzi w tygodniu pewną ilość *zbiorowych* lekcyj religji.

Ponieważ młodzież ewangelicka stanowi mniejszość w stosunku do młodzieży katolickiej i ponieważ młodzież ewangelicka rozrzucona jest po *wszystkich* klasach i *wszystkich* zakładach naukowych danego miasta, jest rzeczą zrozumiałą, że *zbiorowe* lekcje religji będą zawsze aktualne. Nowy program nauczania w uzależnieniu od najnowszych wymagań ministerjalnych jest opracowywany. Ma się ukazać w druku jeszcze przed końcem b. roku szkolnego. Ale program ten uwzględni lekcje religji — prowadzone w danej klasie i najmniej 2 razy na tydzień.

Jak się sprawa przedstawia z programem *lekcyj zbiorowych* — prowadzonych najwyżej raz 1 na tydzień?

Lekcje te nie posiadają żadnego programu. Uzależnione są w zupełności od indywidualizmu duszpasterza i jego pedagogicznego doświadczenia i wiadomości zasięgniętych w tej dziedzinie. Sprawy tak dalej traktować nie można i nie wolno.

Dziś, gdy znajdujemy się w poszukiwaniu nowych dróg nauczania, gdy (*zupełnie słusznie*) nauczycielstwu stawia się coraz większe wymagania — lekcje religji ewangelickiej otoczone być muszą specjalną pieczołowitością. Tembardziej *zbiorowe* lekcje religji. Przecież one są zjawiskiem powszedniem. Wyjątek raczej zdają się stanowić te zakłady naukowe, do których ks. pastor przybywa systematycznie 2 razy na tydzień.

W wyjątkowo idealnem położeniu znajdują się w stolicy tylko 2 uczelnie: gimnazjum im. Mikołaja Reja i gimnazjum im. Anny Wazówny. Pozostałe szkoły posiadają lekcje zbiorowe — ale i te w Warszawie prowadzone są przez 2 księży pastorów *specjalnie* pracujących w dziedzinie szkolnictwa.

Jak się dzieje w innych miastach? Zbiorowe lekcje są bardzo trudne do prowadzenia.

Schodzi się na nie młodzież o różnych poziomach umysłowych, z różnych klas i rodzin.

Trzeba więc programu szkolnego, który nad wyraz subtelnie uwzględni prowadzenie lekcji, umożliwi opracowanie materjału lekcyjnego i otrzymanie pewnej całości wiedzy w ciągu 1 roku szkolnego.

Sprawa o tyle jeszcze jest skomplikowana, że zbiorowe lekcje mogą niejednokrotnie *wypadać*, i często zamiast 4 w miesiącu ma się 1 albo 2. Przypuszczam, że słowa moje znajdą zupełne zrozumienie wśród grona kolegów, bo słuszna troska odpowiedniego nauczania jest naszą wspólną troską. Oby w najbliższych numerach Głosu pojawiły się artykuły — jako odpowiedź dyskusyjna na moje słowa.

Opracowanie odpowiedniego programu *zbiorowych* lekcyj religji winno nastąpić przed przyszłym synodem w r. 1933 — na jednej z najbliższych *konferencyj pastorskich*.

Na takiej przecież konferencji przed rokiem usłyszeliśmy poraz pierwszy ważkie słowa, dotyczące nauczania religji wogóle.

X. J. K.

Z drugiej jednak strony we wszystkich szkołach francuskich jest wolny od nauki czwartek w tym celu, by umożliwić młodzieży wzięcie udziału w nauce religji, organizowanej prywatnie przez rodziców. Tak jest zasadniczo. Walka szkoły, kierowanej przez duchowieństwo, ze szkołą świecką jednak spowodowała to, że czyni się ustępstwa na korzyść nauki religji.

Szkoła w Stanach Zjednoczonych jest par excellence szkołą świecką. Religijni Amerykanie wychodzą z założenia, że nauka religji, organizowana z urzędu, pozbawiona jest głębi religijnej, wskutek czego młodej duszy raczej szkodę przynosi, aniżeli ją prawidłowo rozwija. Każde wyznanie troszczy się o naukę religji dla dzieci swych członków. Wiele gmin religijnych organizuje podczas wakacyj kursy biblijne o wychowawczym i kształcącym charakterze. Boiska sportowe, sale gimnastyczne, różne godziwe rozrywki przyciągają dzieci. W wyższych uczelniach zaczyna się pracę zazwyczaj modlitwą i śpiewem religijnym. Dzieje się to jednak nie z musu, lecz dobrowolnie i w duchu najdalej posuniętej tolerancji, by nikogo nie urazić w jego uczuciach lub przekonaniach religijnych.

W Szwajcarji — w Zurychu, n. p. w pierwszych sześciu latach uczęszczania do szkoły, nauczyciel uczy historji biblijnej i nauki moralności. Nauka ta jest tak zorganizowana, że mogą w niej brać udział uczniowie różnych wyznań bez narażenia się na to, że wolność sumienia będzie naruszona. W 7 i 8 roku nauczania, nauki religji z reguły udziela duchowny danego wyznania. Na ten cel daje szkoła do dyspozycji lokal szkolny. Na życzenie rodziców dzieci mogą być zwolnione od nauki religji.

Czechosłowacja ma szkołę świecką w Czechach, na Morawach i na Śląsku, wyznaniową zaś na Słowaczyźnie — świecką w tem znaczeniu, że nauka religji jest objęta rozkładem lekcyj, a uczy jej nauczyciel lub duchowny danego wyznania. Od roku 1922 dzieci mogą być jednak zwolnione od nauki religji na pisemne żądanie rodziców. Na Słowaczyźnie zarząd szkół pozostaje dotychczas w rękach duchowieństwa.

W szkołach angielskich nauka religji ma charakter nie dogmatyczno-wyznaniowy, lecz raczej neutralny pod względem wyznaniowym.

Na innem miejscu powiedzieliśmy już, jak sprawa nauki religji unormowana jest u nas w Polsce. Na mocy konstytucji państwa mamy prawo i obowiązek udzielania nauki religji w szkole.

(c. d. n.)

Wiadomości z Kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA.

Konsystorz oznajmia Przewielebnym i Wielebnym Księżom Pastorom, że zgodnie z obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 25.IV.1932 r. i § 145 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. w brzmieniu, ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z d. 18.V r. b. za Nr. 41 poz. 413, opłata stemplowa od wszelkiego rodzaju podań, wnoszonych do Konsystorza, od 18 maja r. b. wynosi 5 złotych, zaś od każdego załącznika, jak dotychczas, 50 groszy.

Konsystorz dodaje, że — o ile opłata stemplowa przesyłana jest gotówką, to należy za nią przesyłać o 10 proc. więcej, a nadto 10 gr. opłaty manipulacyjnej pocztowej.

Wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego podlegają — po dawnemu — opłacie stemplowej w wysokości 1 zł.

Z GIMNAZJUM IM. M. REYA.

W niedzielę, dn. 12 czerwca, odbędzie się w sali konfirmacyjnej Zboru o godz. 3-ej popołudniu doroczna uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości tegorocznym abiturjentom gimnazjum im. Mikołaja Reya. Nazwiska i imiona abiturjentów są następujące:

1. Bajer Stanisław, 2. Biegański Eugenjusz, 3. Bielecki Adam, 4. Biesiekierski Wacław, 5. Bock Juljusz, 6. Borkowski Jerzy, 7. Brudnicki Zbigniew, 8. Byrski Zbigniew, 9. Charzewski Czesław, 10. Chmielewski Stanisław, 11. Cugowski Ludwik, 12. Czyński Andrzej, 13. Downarowicz Jerzy, 14. Droździeński Janusz, 15. Einfeld Aleksander, 16. Ejsymont Włodzimierz, 17. Friedrich Ryszard, 18. Hartman Stanisław, 19. Hartman Zdzisław, 20. Hiedrich Tadeusz, 21. Huber Waldemar, 22. Jacobi Jan, 23. Kamiński Jan, 24. Kegel Jan, 25. Kessel Brunon, 26. Kępiński Stefan, 27. Kijewski Jan, 28. Kojer Alfred, 29. Kolbow Harry, 30. Korsun Andrzej, 31. Kozakiewicz Stefan, 32. Kroch Stanisław, 33. Kucharski Edward, 34. Kulesza Henryk, 35. Kurcewski Kazimierz, 36. Lewinson Jerzy, 37. Lipiński Aleksander, 38. Lubert Wacław, 39. Łaciński Jan, 40. Majewski Andrzej, 41. Makowski Witold, 42. Markiewicz Jan, 43. Markowski Jerzy, 44. Marzec Jerzy, 45. Michejda Tadeusz, 46. Morawek Tadeusz, 47. Mosin vel Muszyn Andrzej, 48. Neumark Stefan, 49. Oppenheim Andrzej, 50. Orszagh Andrzej, 51. Ostrowski Juljan, 52. Pajewski Eugenjusz, 53. Pisarski Wiesław, 54. Przeobrażeński Eugenjusz, 55. Rabek Jan, 56. Ryczyński Tadeusz, 57. Radkie Tadeusz, 58. Rohoziński Tadeusz, 59. Rubinrot Andrzej, 60. Rygier Henryk, 61. Skobejko Romuald, 62. Skorupka Włodzimierz, 63. Stryjecki Stanisław, 64. Sulikowski Karol, 65. Schattschneider Jerzy, 66. Szczeciński Jan, 67. Sztabert Karol, 68. Swiętorzecki Jarosław, 69. Viroux Leopold, 70. Vitali Mirosław, 71. Wajsbard Marjan, 72, Walkowski Tadeusz, 73. Wajsfater Izaak, 74. Wandel Jan, 75. Wawelberg Henryk, 76. Wejt Witold, 77. Werner Ryszard, 78. Wlazło Benedykt, 79. Zaręba Kazimierz, 80. Zieliński Włodzimierz, 81. Zdanowicz Stanisław.

W tej liczbie jest rzymskich katolików 48, ewangelików-augsburskich 22, ewangelików-reformowanych 2, prawosławnych 1, wyznania mojżeszowego 8.

Z KOMITETU PAŃ OPIEKUNEK ZBORU WARSZAWSKIEGO.

Dnia 22 maja r. b. Komitet Pań pod przewodnictwem pani prezesowej H. Burschowej urządził wycieczkę i zabawę ogrodową w pięknej willi i parku państwa Adolfowstwa Schweitzerów w Brwinowie. Zebrało się kilkadziesiąt osób. Nastrój wytworzony przez Czcigodnych Gospodarzy był nader miły. Inicjatorom i Organizatorom, a także Gospodarzom Willi należy się wdzięczność za tak pomysłowe zorganizowanie towarzyskiego zebrania, gdzie nasi współwyznawcy mogli zadzierzgać bliższe stosunki znajomości i przyjaźni.

ECHA SYNODU KSIĘŻY PASTORÓW.

Delegacja, która z ramienia Synodu pod przewodnictwem NPW. Ks. Biskupa miała wyjednać audjencję u p. premjera Rady Ministrów A. Prystora i u p. Ministra W.R.O.P. Jędrzejewicza celem przedstawienia potrzeby uchwalenia ustawy naszego Kościoła została przyjęta przez p. Ministra W. R. i O. P. — pan premjer Al. Prdstor przyjął tylko NPW. Ks. Biskupa i życzliwie się odniósł do jego przedstawień. Po przyjęciu delegacji i wysłuchaniu jej pan Minister Jędrzejewicz skierował delegację do pana Dyrektora Departamentu Wyznań, hr. Potockiego, który wysłuchawszy delegację i przyobiecawszy uczynić co będzie możliwe w sprawie przyspieszenia zatwierdzenia ustawy, wskazał na niewłaściwe w tonie i w treści artykuły dotyczące Rządu, które pojawiają się w pewnym tygodniku ewangelickim w Warszawie. Delegacja przeprosiła Pana Dyrektora Potockiego za to.

ZE STOWARZYSZENIA ŻYDÓW CHRZEŚCIJAN.

Od 17 do 20 maja odbywała się w Warszawie w Sali Kościoła Anglikańskiego (Sewerynów 3) VI Konferencja Stowarzyszenia Żydów Chrześcijan w Polsce. Po odpowiednich nabożeństwach, wygłoszono szereg referatów na aktualne tematy, jak: „Przyszłość Młodzieży Żydowskiej w Polsce" i „Czy jest wskazane utworzenie odrębnego Kościoła w Polsce". — Zaproszony między innymi ks. sen. Gloeh, mówił na temat: „Stosunek Kościoła Chrześcijańskiego do Żydów dawniej i dziś". Prezesem Stow. Żydów Chrześcijan jest Ks. H. P. Carpenter, wiceprezesem Ks. J. Landsman, sekretarzem — ks. M. Prentki.

ZE STOWARZYSZENIA MŁODYCH SŁOWIAN.

W piątek dnia 3 czerwca, Stow Mł. Słowian urządziło w sali gimn. państw. im. Królowej Jadwigi wieczór, poświęcony sprawom słowian, rozsypanych na obczyźnie.

Wygłoszony został piękny a rzeczowy odczyt o Serbach Łużyckich, o ich życiu, literaturze, poezji i t. p. Prelegent przytoczył kilka utworów w języku serbskołużyckim, a także modlitwę „Ojcze Nasz" wraz zakończeniem, używanem tylko przez ewangelików; „Albowiem Twoje jest Królestwo it.d." Zaznaczywszy wreszcie, że Serbowie-łużyccy są wszyscy ewangelikami, apelował do Młodzieży polsko-ewangelickiej i podkreślił wielkie zadania, jakie ta młodzież ma do spełnienia wśród swej braci łużyckiej. — Sala gimnazjum im. Królowej Jadwigi była szczelnie wypełniona; wszyscy słuchali wywodów prelegenta z napiętą uwagą. Oby apel, zwrócony do Młodzieży polsko-ewanglickiej, dotarł gdzie należy i znalazł odpowiednie echo.

Z CIESZYNA.

Główny Zarząd Związku Pol. Młodzieży Ewang. Woj. Śląskiego rozpisuje

KONKURS

na napisanie sztuki treści religijnej o zabarwieniu ewangelickiem.

Warunki konkursu są następujące:

Treścią sztuki być może przeszłość lub teraźniejszość ewangelicka, przyczem może to być sztuka zarówno jedno jak i więcej aktowa.

Opracowane oryginalnie sztuki nadsyłać należy na ręce ks. pastora J. Nierostka (Cieszyn, Plac Kościelny 7) do dnia 31 sierpnia 1932 r., z którym to dniem termin nadsyłania sztuk się kończy. Każda sztuka opatrzona być musi godłem, w kopercie zaś podać należy autorstwo i adres autora.

Związek wyznacza dwie nagrody. Nagroda pierwsza wynosi 250 zł., druga 150 zł.

Po dniu 31 sierpnia Gł. Zarząd powoła komisję, która rozpatrzy nadesłane sztuki i przyzna nagrody. Zarząd rezerwuje sobie prawo nienagrodzenia żadnej z nadesłanych sztuk, lub przyznania tylko jednej nagrody. Nagrodzona sztuka staje się własnością Związku Pol. Młodzieży Ew. Woj. Śl. Nienagrodzone sztuki pozostają własnością autorów i będą mogły im być zwrócone.

Wynik konkursu ogłoszony zostanie w swoim czasie w „Pośle Ewang."

Wisła – Cieszyn, dnia 20 maja 1834.

Ks. A. Wantuła m. p. Ks. J. Nierostek m. p.

Z RADOMIA.

Dnia 25, 26, 27 maja r. b. odbyła się tutaj uroczystość misyjna w kościele radomskim i w okolicznych kantoratach. Prócz miejscowego pastora ks. E. Friszkego wzięli udział następujący pastorzy: ks. senjor F. Gloeh z Warszawy, ks. Winkler z Pilicy, ks. Lehman z Zduńskiej Woli i ks. Boetther z Nowosolnej. Ks. pastor Friszke wraz z miejscowem Kolegjum Kościelnem starannie uroczystość tę zorganizowali. To też kościół podczas wszystkich nabożeństw byl wypełniony po brzegi. Po uroczystości dwaj członkowie Kolegjum Kościelnego: panowie Karsch i Kindt podejmowali księży u siebie bardzo gościnnie.

Dnia 27 maja o godzinie 8-ej rano odbyło się nabożeństwo z powodu zaprzysiężenia rekrutów. Nabożeństwo to odprawił i kazanie wygłosił ks. senjor Gloeh, poczem na rynku odebrał przysięgę od młodych żołnierzy-ewangelików.

NIEMCY. **(200 lat misji Hernhutów).**

W sierpniu r. b. Misja Hernhutów będzie obchodziła 200-ny jubileusz swego powstania. Dnia 21 sierpnia 1732 roku wyruszyli z Hernhutu 2 pierwsi misjonarze L. Dober i D. Nitschmann. Ew.-Pol.

OSTRZEŻENIE

W ostatnich dniach odwiedza domy ewangelickie w Warszawie młody człowiek, prosząc o ofiary „w związku z jubileuszem kościoła naszego". Powołując się na to, że został wysłany przez ks. ks. pastorów, otrzymane dary zapisuje do kajecika i rozdaje jednocześnie reklamy Amerykańskiego Towarzystwa Traktatowego.

Przestrzegamy parafjan naszych przed tym osobnikiem. Nikt, prócz inkasenta parafjalnego, zaopatrzonego w upoważnienie Kolegjum Kościelnego i kwitarjusz sznurowy, nie ma prawa do zbierania jakichkolwiek darów, składek lub ofiar. Gdyby ów osobnik pojawił się u kogokolwiek, należy go zatrzymać i oddać w ręce policji jako oszusta.

Sprostowanie omyłki drukarskiej

W numerze 23 naszego pisma w artykule „Czynniki, wyjaśniające bieg reformacji w Polsce" należy sprostować omyłkę drukarską zniekształcającą sens. Drugi więc ustęp na str. 4 winien brzmieć: „W Polsce, niestety, nie dane było Łaskiemu rozwinąć działalności swej, choć trzyletni pobyt jego śród swoich i tu nie pozostał bez śladu. Wydał bowiem w dziesięć lat po śmierci reformatora Ugodę Sandomierską, z ducha jego religijności poczętą, choć nie uchroniło jej to od złego, iż nosi ona na sobie zarazem pewne piętno religijności instytucjonalno-obrządkowej, nadanej jej już po śmierci Łaskiego przez właściwych jej twórców".

Listy do Redakcji

Katowice, dn. 25 V 1932 r.

Szanowny Panie Redaktorze:

W cennem Jego piśmie Nr. 21 z dnia 22 maja 1932 r. w artykule „Katowice" zamieszczono sprawozdanie o urzadzeniu gwiazdki dla dzieci Szkoły ewangelickiej im. Mikołaja Reja w Katowicach.

Jako była skarbniczka za rok 1931 i obecna przewodnicząca Koła Pań przy Tow. Polsk. Ew. w Katowicach, czuję się zobowiązaną do sprostowania niedokładności, które pojawiły się w artykule sprawozdawcy z Katowic.

Zbiórką darów pieniężnych zajęło się „Koło Pań" na czele z przewodniczącą za rok 1931 panią inż. Kaletową na listy imienne poszczególnych członkiń ówczesnego Zarządu t.j. pań: Blachowskiej, Danysiowej, Grossowej, Gawlasówny, Milerskiej, Oszeldziny, Raszkowej i Szturcowej. Na te listy zebrano od różnych ofiarodawców zł. 898.— (dowód listy zbiórkowe), oraz z kasy Koła Pań ofiarowano zł. 100.— (dowód kasowy) zatem sprawozdawca, wymieniając w swojem sprawozdaniu w artykule „Katowice" z dn. 22 maja 1932 Nr. 21 sumę zł. 968.— jako dar Tow. Polsk. Ew. zapomniał zaznaczyć, że w sumie tej mieści się kwota zł. 888. — (dowód kasowy) która wpłynęła ze zbiórki list Koła Pań, oraz nie wspomina o ofierze zł. 100.—, które na cel urządzenia gwiazdki wyasygnował Zarząd Koła Pań.

Przy tej sposobności zaznaczam, że od przeszło półtora roku zawiązało się przy Pol. Tow. Ew. w Katowicach „Koło Pań", które grupuje w swoich szeregach już bardzo pokaźną liczbę członkiń tutejszego polsko-ewangelickiego społeczeństwa. Jak dotychczas, Koło Pań okazało się jako bardzo poważny czynnik tutejszego życia społeczno-ewangelickiego, biorąc czynny udział we wszelkich humanitarno-społecznych i towarzyskich poczynaniach na gruncie Katowickim.

Upraszam zatem Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie powyższego sprostowania i wyjaśnienia w swojem poczytnem piśmie i łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

pozostaję S. Oszeldzina.

Odpowiedzi Redakcji

P. Kossecki w Poznaniu. Ponieważ pismo nasze nie ma celów finansowych, a ideowe, mianowicie szerzenie i obronę ewangelicyzmu polskiego, przeto przysyłać będziemy Szan. Panu pismo nasze bezpłatnie, aż do czasów dla Pana lepszych. Nie chcemy bowiem zrywać łączności z naszymi współwyznawcami w szczególności w Wielkopolsce.

Zborownikowi Warszawskiemu. List otrzymaliśmy. O przyjęciu delegacji w M. W. R. i O. P. przez pana dyrektora dep. i o przykrej scenie z jednym z członków tej delegacji z powodu artykułu w we własnym jego tygodniku wiemy. O sprawie tej zmuszeni jesteśmy innemi względami do milczenia, chociaż wstyd jestto dla wszystkich ewangelików. Listów ze skargami na ową instytucję finansową — otrzymujemy wiele. Niestety „rozcinanie ropiejącego wrzodu" w danym wypadku nie może być dokonywane publicznie przez prasę. Jest to zadaniem innych wyższych czynników.

Ks. E. Friszke w Radomiu.

Za list i korespondencję bardzo dziękujemy. Odpowiedź na list wysłana pocztą. Korespondencję zamieścimy w następnym numerze Głosu Ewang.

Ks. W. Preiss w Bydgoszczy. Za korespondencję. bardzo dziękujemy. Cieszy nas niezmiernie, że stosunki w parafji są tak miłe i budujące, do czego napewno przyczyniła się praca i usposobienie Szanownego Kolegi. — Szczęść Boże w dalszej owocnej pracy! — Korespondencję zamieścimy w następnym numerze Głosu Ewang.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 1.VI do 7.VI r. b.

Ochrzczono: 5 chłopców i 1 dziewczynkę.

Ślub zawarli: Ambroży Sbarbori z Stefanją Marją Adamską, Edward Taube z Anną Schienke, Stefan Janusz Tabaczyński z Dorotą Małgorzatą Anną Ulrich, Jakób Miller z Heleną Krentz, Edmund Wajzert z Heleną Kościńską, Edward Starzak z Heleną Zofją Mrozową, Edward Scheffer z Feliksą Studzińską.

Zmarli: Gustaw Aleksander Repsch l. 44 urzędnik, Zuzanna Henryka Müller 2 tyg. córka robotnika, Piotr Lehr l. 46 prac elektrowni, Paulina Berta Suchner l. 68 Pensj. Schroniska, Katarzyna Liedke l. 73 służąca, Elżbieta Matylda Kliwer ur. Krauze l. 66 wdowa, Józefa Krauze ur. Klajn l. 78 żona handlowca, Piotr Edward Post l. 68 szewc, Marja Mozert vel Mozes ur. Kidroń l. 45 wdowa, Gotfryd Gerber l. 68 rolnik, Karolina Lindner ur. Werner l. 85 wdowa, Kazimierz Karol Marceli Zdzisław Józef Wolski l. 71 majster murarski.

Porządek nabożeństw.

12 czerwca, III niedziela po **Trójcy Św.** (Dz. Ap. 3.1-16).

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, *ks. past. Loth.*

" 9.15 r., naboż. szkolne, (sala konf.), *ks. pref. Krenz.*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

" 11.30 " naboż. w języku polskim, *ks. pastor Loth.*

" 5 pp. naboż. wiecz. (sala konf.), *ewang. Burchardt.*

16 czerwca, 8 w. naboż. bibl. (sala konf.), *ks. djak. Rüger.*

17 czerwca, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.

(Puławska 4)

Dn. 12. VI o g. 10 rano nab. odprawi ks. senjor F Gloeh

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 12.V do 18.VI 32 r.

Niedziela, dn. 12.VI 12.15 Poranek muzyczny, 12.55 Odczyt. 13.10 Poranek muzyczny. 14.00 Pogadanka. 14.15 Pieśni ludowe. 14.30 „Łapmy roje“, 14.50 Pieśni ludowe. 15.05 Odczyt. 15.25 Pieśni ludowe. 15.40 Audycja dla dzieci. 16.05 Płyty. 16.20 „Kącik językowy“, 16.35 Płyty. 16.50 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.10 Koncert chóru Dana. 19.35 Skrzynka pocztowa. 20.00 Koncert wieczorny. 20.55 Kwadrans literacki. 21.10 Transmisja z Poznania. 21.55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Poniedziałek, dn. 13 VI 12.15 Płyty gramofonowe. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 Pogadanka francuska. 17.00 Koncert popołudniowy. 18.00 „Dziwolągi arabskie“. — wygłosi prof. Richter. 18.29 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Skrzynka pocztowa. 20.00 „Hrabia Luksenburg“ operetka. 22.00 Djalog p. t. „Wizyta w Raszynie“. 22.15 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. 22.25 Odczyt francuski. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Wtorek, dn 14.VI. 12.45 Płyty gramofonowe. 15.30 Chwilka lotnicza. 15.35 Komunikat Państw. Urz. Wychowania Fizycznego. 15.40 Płyty. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert symfoniczny. 18.00 Odczyt 18.20 Płyty. 18.55 Dziennik Radjowy. 19.05 Wiadomości rolnicze. 19.15 Transmisja z Wiednia „Missa Solemnis“ Beethovena. 21.00 Feljeton literacki. 22.15 Dziennik Radjowy. 22 20 Komnnikat Gł. Wojsk. Stacji Meteorologicznej. 22.25 Płyty. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Środa, dn. 15.VI. 12.45 Płyty gramofonowe. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Chwilka morska. 15.40 Audycja dla dzieci. 16.05 Płyty. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 Skrzynka pocztowa. 17:00 Polska muzyka popularna. 18.00 „Na morzach południowych“. 18.20 Transmisja muzyki. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Skrzynka pocztowa. 20.00 Piosenki. 20.55 Kwadrans literacki. 21.10 Recital śpiewaczy. 21.50 Dziennik Radjowy. 21.55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. 22.00 Muzyka. 22.25 Odczyt francuski. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Czwartek, dn. 16.VI. 12.45 Płyty gramofonowe. 16 35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 „Wśród książek“. 17.00 Audycja dla ociemniałych. 18.00 „Stanisław Wyspiański. 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Komunikat rolniczy. 20.00 Muzyka lekka. 21.20 Słuchowisko ze Lwowa. 21 50 Dziennik Redjowy. 21.55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Piątek, dn. 17 VI. 12.45 Płyty gramofonowe. 15.30 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.35 Płyty. 16.35 Komunikat Centr Biura Hydr. 16.40 Odczyt. 17.00 Muzyka lekka. 18.00 „Bałtyk jako obszar komunikacyjny.“ 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Przegląd prasy. 20.00 Koncert symfoniczny.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.